

CEZARY LEWKOWICZ
Uniwersytet Wrocławski

Recenzja książki: Frank Dikötter, *Rewolucja kulturalna: Historia narodu 1962–1976*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2018, ss. 447.



Książka została napisana w roku 2016 przez Franka Diköttera, znanego amerykańskiego badacza komunistycznych Chin. W Polsce wydało ją dwa lata później Wydawnictwo Czarne w serii „Historia” w tłumaczeniu Barbary Gadowskiej. Jest to trzecia publikacja tego autora o maoistowskich Chinach: poprzedzały ją (w polskiej wersji) *Wielki głód. Tragiczne skutki polityki Mao 1958–1962* (2013) oraz *Tragedia wyzwolenia. Historia rewolucji chińskiej 1945–1957* (2016) – obie wydane w tej samej serii i w tym samym tłumaczeniu.

Jest to synteza historii rewolucji kulturalnej, dla której autor przyjmuje ramy czasowe 1962–1976.

To dość nietypowe, gdyż powszechnie przyjmowane cezury chronologiczne tego wydarzenia wyznaczane są na lata 1966–1969, ewentualnie 1966–1968 – odliczając kampanię przeciw szpiegom wywołaną przez sprawę „61 zdrajców”, lub lata 1966–1976, czyli całą ostatnią dekadę rządów Mao Zedonga. Są to więc ramy szersze niż zazwyczaj wskazywane, ma to jednak swoje uzasadnienie. Autor chciał ukazać cały proces rewolucji – od odsunięcia Mao Zedonga od sterów państwa w 1962 roku, przez jego tryumfalny powrót na szczyt w 1968 r., aż do śmierci w 1976 r. W ten sposób Dikötter w swojej „trylogii” zaprezentował całość dziejów komunistycznych Chin. Autor korzystał zarówno z szerokiej bazy ogólnie dostępnej

literatury, jak i z archiwów poszczególnych prowincji Chin. Przeprowadził też szereg wywiadów z uczestnikami tych wydarzeń. Przełożyło się to na narrację – spiski na szczytach władzy płynnie przeplatają się z historią zwykłych ludzi wpłątanych w tragedię czasów rewolucji.

Autor dzieli rewolucję kulturalną na cztery etapy, które przedstawił w kolejnych rozdziałach: *Pierwsze lata (1962–1966)*, *Czerwone lata (1966–1968)*, *Czarne lata (1968–1971)* i *Szare lata (1971–1976)*. W pierwszym narrację rozpoczyna w miejscu, w którym zakończył ją w poprzedniej książce, czyli w styczniu 1962 roku na Konferencji Siedmiu Tysięcy Działaczy, gdzie polityka Wielkiego Skoku Naprzód została zaniechana, a klęska głodu nią wywołana uznana za spowodowaną przez człowieka. Przez cały ten rozdział autor śledzi wszystkie czynniki, które doprowadziły do rewolucji kulturalnej – od utraty zaufania przez Mao do partii, przez jego inspirację Stalinem i traktowanie *Historii Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótkiego kursu* jako podręcznika sprawowania władzy, aż po elementy, które (zamierzenie czy nie) ukształtowały przyszłych czerwonogwardzistów. Mowa tu głównie o obozach letnich, gdzie poza ideologiczną indoktrynacją uczono ich również posługiwania się bronią palną i granatami oraz organizowania się w oddziały na wzór wojskowy. Na Konferencji dokonał się również (z perspektywy Mao) podział na ludzi do likwidacji i do wypromowania – w tej drugiej kategorii znalazł się Lin Biao, który jako jedyny mówca całkowicie bronił Mao. Dikötter tłumaczy także, czym w istocie była rewolucja kulturalna i jakie były jej cele, pisząc, że była gigantycznym spiskiem Mao, który dążył do uzyskania absolutnej władzy w państwie, a następnie jej utrzymania. Autor porównuje to wydarzenie z Wielką Czystką Stalina – oba służyły zniszczeniu potencjalnej opozycji w partii, powstałej na skutek katastrofalnej polityki gospodarczej – masowej kolektywizacji w ZSRR i Wielkiego Skoku w Chinach. Dla Mao było to jednak coś więcej. Jako wierny uczeń Stalina wziął on sobie do serca prawdy o zaostrzaniu się walki klas jako następstwa umacniania się socjalizmu. Wysnuł z tego wniosek, iż tak jak przejście z kapitalizmu do socjalizmu wymaga rewolucji, tak przejście z socjalizmu do komunizmu wymaga podobnego kroku. Skoro dokonała się już rewolucja polityczna i gospodarcza, należy przeprowadzić rewolucję kulturalną, aby wyłepić myśli, tendencje i zwyczaje oceniane jako reakcyjne. Mao głęboko wierzył, że komunizm w Chinach nie przetrwa jego śmierci – uważał, że w istocie to on był rewolucją. W ZSRR, w kolebce rewolucji, rządził przecież Chruszczow, uważany przez Mao za rewizjonistę. Skoro udało się pośmiertnie zburzyć wizerunek Stalina, jego mógl czekać ten sam

los. Podjęte działania miały zatem służyć zabezpieczeniu przyszłości – tak dalekim ubezwłasnowolnieniu partii, iż nawet po jego śmierci będzie mu absolutnie wierna, gdyż jej członkowie będą w stanie myśleć tylko maoistowskimi pojęciami. Będąc bezwzględny, a jednocześnie genialnym politykiem, Wielki Sternik zdołał manipulować znaczną część społeczeństwa, by z jej pomocą zaatakować Komunistyczną Partię Chin by wymusić głębokie przetasowania na wszystkich szczeblach władzy.

Drugi rozdział zaczyna się od ujawnienia walk wewnątrz partyjnych na łamach prasy. Pojawiały się artykuły atakujące i broniące – celem była stołeczna maszyna partyjna kierowana przez Penga Zhena. Był on ostatnią przeszkodą na drodze do rewolucji. Aby go oczernić, Mao wykorzystał sprawdzoną już strategię – wszczął ideologiczne śledztwo przeciw wyższym uczelniom w stolicy. W ten sposób do rewolucji zostali wciągnięci uczniowie i studenci, którzy, podburzeni przez Mao, wystąpili przeciw nauczycielom i wykładowcom. Gdy partia, próbując się bronić, wysłała zespoły robocze (zespoły działaczy wysyłane z wyższej instancji do niższej, aby zbadać niejasną sytuację lub wymóc wykonanie dyrektyw – swego rodzaju inspekcja) na wyższe uczelnie, uczniowie i studenci utworzyli sławne Czerwone Gwardie (hunwejbiniów) a kluczowe znaczenie odegrały lekcje, które otrzymali na obozach letnich. Nie znaczy to, że byli jedną organizacją – terminem tym określa się cały szereg podobnych ugrupowań, często zwalczających się nawzajem. Mao wykorzystał sytuację, aby przenieść ciężar ataku na partię, która terroryzuje społeczeństwo. Genialnie wykorzystał obłudę komunizmu – to partia miała przecież budować nowy, lepszy świat dla mieszkańców Chin, będący rajem na Ziemi. Zamiast tego rządziła terrorem, a poziom życia ludzi od kilku lat tylko pogarszał się. W społeczeństwie było zatem mnóstwo negatywnych emocji w stosunku partii – a Mao dopuścił je do głosu i czynu. Pobudzał w ten sposób coraz szersze masy społeczeństwa do ataku na partię, dopóki ta nie oddała mu ponownie pełni władzy. Powołał do działania Grupę do Spraw Rewolucji Kulturalnej, w skład której weszli jego najbardziej zaufani ludzie oraz najbardziej fanatycznie oddani zwolennicy, w tym jego żona. Wykorzystując wszystkie urazy społeczeństwa wobec komunistycznej władzy, Mao ponownie stanął na czele ruchu w istocie rewolucyjnego, ponownie stał się sprawiedliwym wyzwolicielem ciemieżonych i idolem społeczeństwa. Używając inicjatywy obywatelskiej studentów i robotników, sił, które komunizm starał się zdławić w mieszkańcach Chin od kilku dekad, Mao udało się całkowicie podporządkować sobie partię – rozmowy o kolektywnym przywództwie zniknęły. Następnie, manipulując frakcjami i ruchami obywatelskimi powstałymi w toku

rewolucji, Przewodniczący był w stanie dokonać wielkiej czystki w partii, ale nie przy pomocy rządowego aparatu terroru, tylko czyniąc z samego społeczeństwa narzędzie represji. Mao nie cofał się przed niczym – wedle jego własnych słów pchnął kraj do wojny domowej, uzbrajając szczególnie fanatyczne grupy społeczne w broń automatyczną i artylerię. W końcu do swojej gry wciągnął nawet wojsko i zachęcał fanatyków do walki z nim. Świetnym przykładem prowadzonych przez niego rozgrywek politycznych jest sprawa Lin Biao – ministra obrony narodowej i jednocześnie wicepremiera, którego Mao chciał wypromować na swojego następcę. Pozwolił mu się wykazać (równocześnie też armii), nie dając mu jednocześnie zbyt dużo władzy – z obawy, by Biao nie podjął próby zajęcia jego miejsca. Dopiero gdy uzbrojeni przez Przewodniczącego fanatycy zbrojnie zdobyli budynek poselstwa brytyjskiego i zaczęli dokonywać aktów terroru i mordów w Hongkongu, Mao uznał, że sprawy zaszły za daleko. Jednoznacznie postawił na wojsko, by rozprawiło się z uzbrojonymi rebeliantami, sam spotykając się z najbardziej fanatycznymi przywódcami, by wymusić na nich kapitulację – a oni przecież cały czas walczyli w imię Mao. W niektórych regionach kraju doszło do regularnych oblężeń i bombardowań miast przez armię, jak choćby w stolicy prowincji Guangxi, gdzie szturm miasta spowodował 80 tysięcy ofiar łącznie po obu stronach.

Przejęcie przez wojsko administracji cywilnej i przekształcenie Chin w pseudostatokrację otwiera *Czarne lata*. Przewodniczącemu podobało się rządzenie poprzez wojsko – jego rozkazy były wykonywane od razu i bez pytań, a utrzymywanie stanu wyjątkowego dawało mu wielkie możliwości. Rysował się jednak problem – w społeczeństwie zmęczonym chaosem rewolucji, wciąż przepełnionym trudnymi do sterowania byłymi czerwonogwardzistami i rebeliantami, nastąpiło rozprężenie dyscypliny i spadek posłuszeństwa. Z początku, aby ponownie je zastraszyć i zmobilizować, odkrywano nieistniejące spiski w partii i społeczeństwie, lecz po ostatecznym rozprawieniu się z uczniami, studentami, intelektualistami i opozycją partyjną (co oznaczało zesłanie na wieś i do obozów reedukacyjnych ponad 20 milionów ludzi) Mao chciał więcej. Odzyskawszy absolutną władzę w państwie, zamierzał zrealizować wszystkie pomysły, których nie mógł przeprowadzić po kryzysach władzy w roku 1956 i 1962. Dążył do nowego przypiływu socjalistycznej fali, jak sam to nazywał, czyli nowej kampanii radykalnej kolektywizacji i uprzemysłowienia, połączonej z wielką mobilizacją społeczeństwa. W tym celu wywołał histerię wojenną, przedstawiając wojnę z ZSRR albo z USA (albo z oboma naraz) jako perspektywę najbliższych lat. Z tym uzasadnieniem

rozpoczęła się kampania budowy „trzeciego frontu” – serii wielkich zakładów przemysłowych w niedostępnych częściach kraju, a także kampania osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej – którą realizowano głównie poprzez radykalną kolektywizację wsi celem zwiększenia zbiorów i uniezależnienia jej od pomocy rządu. W praktyce doprowadziło to do ruiny gospodarczej – państwo porzuciło tereny wiejskie, a wybudowane zakłady przemysłowe, będące całkowicie poza zasięgiem łańcuchów zaopatrzeniowych, stały puste. Gospodarka na skalę ogólnopaństwową przestała funkcjonować, a lokalne gospodarki działały wyłącznie dzięki czarnemu rynkowi. Doszło do samorzutnej dekollektywizacji – rodziny w kolektywie potajemnie dzieliły między siebie ziemię i uprawiały ją niczym prywatne gospodarstwa; państwo nie zwalczyło tego zjawiska aż do zniesienia gospodarstw kolektywnych w 1982 roku. Rozdział ten kończy tajemnicza śmierć w katastrofie lotniczej w 1971 roku Lin Biao, namaszczonego następcy Mao.

W ostatnim rozdziale autor skupił się przede wszystkim na rozgrywkach wewnątrz partii o pozycję następcy Mao. W ciągu pięciu lat trzykrotnie powtórzył się schemat podobny do historii Lin Biao – Mao dawał się wykazać preferowanej przez siebie opcji, by, gdy ta za bardzo urosła w siłę, zwrócić się przeciw niej. Tym razem jednak nikt z planowanych następców nie zginął. Wojsko odesłano do koszar już przed wizytą Nixona, tym samym definitywnie usuwając możliwość wypromowania kolejnego wojskowego na następcę. Działaczami faworyzowanymi przez Mao byli Deng Xiaoping, Jing Qing, Wang Hongwen i Hua Guofeng, na którym cykl się zakończył, gdyż Mao umarł niespełna rok po wyniesieniu na szczyt tego ostatniego. Ten rozdział zawiera też opis powolnej odbudowy gospodarki podjętej przez Zhou Enlaia, a po nim kontynuowanej przez Denga Xiaopinga. Sama narracja wykracza nieco poza ramy czasowe przyjęte w tytule, gdyż opisuje też proces Bandy Czworga z 1980 roku, na skutek którego przyjęto oficjalną wersję wydarzeń, sformułowaną ostatecznie w 1981 roku. Bandę Czworga obarczono za błędy rewolucji kulturalnej, a wiele ofiar, zarówno żywych jak i martwych, zrehabilitowano. Mao, w rzeczywistości osoba odpowiedzialna za rewolucję kulturalną, został uznany za wielkiego rewolucjonistę w 70% i za człowieka popełniającego błędy w 30%.

Największym sukcesem autora jest uchwycenie niezwykle dynamizmu wydarzeń. W sytuacji, gdy definicja wroga klasowego przysyłana odgórnie radykalnie zmieniała się co parę miesięcy, przywódcy nagle stawali się wrogami publicznymi i byli wystawiani na ataki ze strony swoich wcześniejszych ofiar. Gdy

po pewnym czasie przychodziła nowa definicja, przywódcy wracali do łask i zaczęli mścić się na swoich następcach. Działo się tak przez prawie dwa lata (całe *Czerwone lata*). Dikötter podkreśla te punkty przełomowe dla czytelnika słabiej obeznanego z tematem. Przez większą część narracji autor utrzymuje równowagę pomiędzy mikro- a makrohistorią, często cytując wspomnienia uczestników (najczęściej Gao Yuana *Born Red. A Chronicle of the Cultural Revolution* i *Spider Eaters. A Memoir* Rae Yang). Pozwala to przedstawić czytelnikowi zarówno skalę tragedii w liczbach, jak i uzmysłowić, iż kryje się za nimi niepojęta skala ludzkiego cierpienia. Dikötter nie stroni od przedstawienia nawet najbardziej szokujących tragedii, jak na przykład aktów rytualnego kanibalizmu na upadłych działaczach partyjnych, nie wykorzystuje jednak tego tylko dla szokowania. Wyraźnie jednak pod koniec części *Czerwone lata* zaczyna przeważać narracja na poziomie makro, która widoczna jest również w *Czarnych latach*, aczkolwiek dominację osiąga dopiero w *Szarych latach*. Widać też duże skupienie na sytuacji gospodarczej w rozdziale trzecim. Wyraźne jest natomiast ograniczanie się do obszaru samych Chin (wyjątkiem jest Hongkong), co można zrozumieć. Podczas rewolucji Chin były izolowane dyplomatycznie, wychodząc z tej izolacji dzięki wizycie Nixona – o której autor wyraża negatywne zdanie, twierdząc, iż USA zaproponowało wiele ustępstw ze swojej strony, nie wymagając żadnych od Chin. Można jeszcze zauważyć, iż autor w dużej mierze nie uwzględnia zniszczeń zabytków kulturowych i historycznych – jest to zjawisko wspomniane tylko raz i dość pobieżnie. Poniekąd jest to zrozumiałe, gdyż uwaga skupiona jest wyraźnie na ludziach a nie na miejscach. Sądzę jednak, iż należałoby mocniej zaznaczyć ogromną skalę tego zjawiska.

Poruszając sprawę samego języka książki trzeba przyznać, iż autor nie ma lekkiego pióra, choć też trudno spodziewać się przyjemnej lektury po książce opisującej jedną z największych tragedii w dziejach Chin. Należy też zwrócić uwagę na nasycenie tekstu ilością przekazywanych informacji. Po porównaniu z oryginalną wersją angielską uważam, iż tłumaczenie polskie czyta się gorzej. Uderzają błędy składniowe i językowe, na przykład stosowanie przez tłumaczkę słowa „niebezpośredni”. Używa ona również terminów propagandy PRL-u, jak na przykład określenie „biedniak” na biednego rolnika. Wadą, tym razem narracji, jest też brak poczucia chronologii przez znaczną jej część – pojawia się po prostu za mało dat – choć jest to poniekąd równoważone przez kalendarium najważniejszych wydarzeń przedstawione na początku książki. Autor nie boi się przywoływać wydarzeń z wcześniejszych lat Chin Ludowych, aby wyjaśnić mechanizmy

działania tego państwa. Nie zaznacza jednak wyraźnie końca owych retrospekcji, przez co czasami ciężko jest stwierdzić, jaki jest bieżący czas akcji. Dla czytelników bardzo użyteczne byłoby zamieszczenie tabeli z najważniejszymi osobami i ich funkcjami. Książka spełnia reguły pisarstwa naukowego – posiada aparat naukowy (choć wszystkie przypisy umieszczone są na końcu książki), zamieszczono obszerną bibliografię podzieloną na materiały archiwalne i opracowania, jest również indeks osób i nazw własnych.

Podsumowując, książka jest pozycją niezwykle przydatną dla każdego badacza rewolucji kulturalnej. W tej bardzo rzetelnie napisanej syntezie autor prezentuje wydarzenia rewolucji zarówno na poziomie mikro jak i makro, zachowując pomiędzy nimi dobry balans. Czytelnik znajdzie w tej książce zarówno dane statystyczne, jak i historię zwykłych ludzi. Osobom znającym język angielski polecałbym jednak tekst w oryginale, gdyż pozbawiony jest błędów powstałych w tłumaczeniu, chociaż nie są to błędy merytoryczne.

